



krótko

Wybieram życie

RADZIONKÓW. 10 listopada rusza „Cidrowa Jesień 2008”. Cykl spotkań odbywa się w ramach profilaktyki uzależnień. W Centrum Kultury „Karolinka” nie zabraknie filmów i występów artystów. Można też będzie wziąć udział w zmaganiach w siatkówce i w turnieju szachowym. Spotkania pod hasłem „Wybieram życie” potrwać do 24 listopada.

„Hansy” rozdane

RUDA ŚL. Kabaret Rak po raz 13. przyznał nagrody „Hansy”. Wyróżnienia te otrzymują osoby i instytucje zasłużone dla Śląska. Laureatami zostali prof. Karol Musioł, ks. Piotr Brząkalik, Stanisław Oślizło, Artur Andrus, prof. Piotr Głowacki, Krzysztof Respondek oraz Opera Śląska. Honorowy „Hansy” trafił do rąk Lecha Wałęsy.

Cmentarze tłumnie odwiedzane są u nas kilka razy w roku. **Najjaśniej świecą z początkiem listopada.**

Na szczęście nie znicze są najważniejsze w obrzędach związanych z Dniem Zadusznym. Choć lubimy wydawać pieniądze na ozdoby grobów, w parafiach ministranci zbierają też tzw. zalecki. Wierni przynoszą kartki, na których wypisane są nazwiska zmarłych. Przy okazji listopadowego święta warto wspomnieć o tradycyjnym w wielu jeszcze społecznościach „Opfergangu”. To najczęściej Msze św. sprawowane za zmarłych mobilizują parafian, by także w tym obrzędzie, podążając za rodziną, budować więzi z tymi, którzy żyją i z tymi, którzy już odeszli.

Na szczęście też w naszej archidiecezji nie trzeba organizować wyjątkowych akcji, by zachęcać ludzi do

Dzień Zaduszny

Miłość pamięta



Zalecki, czyli inaczej wypominki, to jedna z najpopularniejszych form modlitwy za zmarłych

zamawiania Mszy św. Jak pokazuje parafialna praktyka, w wielu miejscach trzeba rezerwować niedziele dla jubileuszy małżeńskich czy okrągłych rocznic urodzin. Gdyby nie ten manewr, zabrakłoby czasu do świętowania tych właśnie okazji, a parafianie zamówiliby wszystkie intencje za zmarłych. To dobrze o nas

świadczy, bo pamięć o bliźnich jest sprawdzianem miłości. Dobrze też, że na Śląsku nikogo nie gorszą cmentarze protestanckie, żydowskie czy niemieckie. Ich obecność zobowiązuje i także jest sprawdzianem miłości. Tym razem może nie rodzinnej, ale na pewno chrześcijańskiej.

Ks. Marek tuczak

Relikwie rodziców św. Tereski w Chwałowicach



CHWAŁOWICE. Wprowadzenie relikwii odbyło się dokładnie tydzień po wyniesieniu na ołtarze rodziców św. Tereski

Wniedzielę 26 października w Rybniku-Chwałowicach nastąpiło uroczyste wprowadzenie relikwii błogosławionych Ludwika i Zeli Martin do kościoła pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Są to pierwsze w Polsce relikwie błogosławionych rodziców św. Tereski. Podczas Mszy św. wierni modlili się o dar miłości na wzór miłości błogosławionych małżonków. – W sanktuarium św. Teresy mamy relikwie jej rodziców, by uczyli nas kochać Boga, ludzi i siebie nawzajem – mówił w homilii proboszcz parafii ks. Teodor Suchoń. – Kościół pokazuje nam tę rodzinę, byśmy od niej mogli zaczerpnąć łaskę miłości rodzinnej i małżeńskiej – dodał. Tego dnia poświęcony został także obraz błogosławionych małżonków, który umieszczony zostanie w bocznej nawie chwałowickiego kościoła. ■

Klucze do nowej świątyni



WODZISŁAW ŚLĄSKI. 23 października arcybiskup Damian Zimoń poświęcił kościół pw. Ducha Świętego (na zdjęciu). – Jesteście pokoleniem, któremu dana jest łaska budowy kościoła – mówił, odbierając symboliczne klucze do świątyni. – Są kraje na świecie, gdzie kościoły się niszczy, a chrześcijan morduje – przypominał. Tymczasową kaplicę przy ul. Kopernika w Wodzisławiu Śl. metropolita katowicki poświęcił

w 1998 roku. Tego samego dnia erygowana została także nowa parafia Ducha Świętego. Budowę kościoła rozpoczęto w 2002 roku. – W świątyni sprawy ludzkie łączą się z Boskimi – mówił w kazaniu dziekan dekanatu wodzisławskiego ks. Bogusław Płonka. – Tu przychodzimy z radościami i troskami, szukamy światła, nadziei i drogowskazów. Tu nabieramy nowej mocy i znajdujemy Pana Boga.

Upamiętnili cierpienie

RUDA ŚLĄSKA. Na cmentarzu komunalnym w Halembie odsłonięto 25 października tablicę upamiętniającą mieszkańców dzielnicy – ofiary wojen i represji w XX wieku. Zapisano na niej 283 nazwiska. Prace nad powstaniem tablicy trwały kilka lat. Zainicjował je śp. ks. Alojzy Brzezina z parafii Matki Bożej Różańcowej w Halembie. Dzięki pracy Stanisława Kiermesa, Eugeniusza Marszałka i Antoniego Ratki oraz mieszkańców Halemby,

będących świadkami tamtych wydarzeń, udało się zebrać nazwiska aż tylu osób. Tablica upamiętnia żołnierzy, ofiary okupacji podczas II wojny światowej, ofiary deportacji do ZSRR w 1945 r., żołnierza podziemia, ofiarę stanu wojennego, policjantów, którzy zginęli w Katyniu w 1940 r. i ofiary 28 stycznia 1945 r. Jest częścią monumentu poświęconego górnikom, ofiarom wypadków w KWK „Halemba”.



Na tablicy widnieją 283 nazwiska ofiar wojen i represji w XX wieku

Ślad Wojtyłów

JASTRZĘBIE ZDRÓJ. „Mój powód do dumy – drzewo genealogiczne rodu Wojtyłów” – taki tytuł nosiła wystawa zorganizowana w Szkole Podstawowej nr 12 im. Jerzego Kukuczki w Jastrzębiu Zdroju z okazji 30. rocznicy wyboru Karola Wojtyły na papieża. Jak się okazuje, gałęzie rodu Ojca Świętego sięgają również Jastrzębia, a czwartoklasistka z SP 12 wywodzi się z tego właśnie rodu. Na ekspozycję złożyły się pamiątki dokumentujące związki i kontakty jej rodziny z Ojcem Świętym. Wystawę otworzyła Maria Pawlica, prababcia uczennicy. Jej ojciec, Franciszek Wojtyła, był bliskim kuzynem Jana Pawła II.

Tydzień Leśny

KATOWICE. Podczas Europejskiego Tygodnia Leśnego Nadleśnictwo Katowice przygotowało specjalną ofertę dla zwiedzających. Od 20 do 24 października na każdym, kto wzięł udział w Dniach Otwartych Lasów Państwowych, czekały tu spacer z przewodnikiem po leśnej ścieżce edukacyjnej, zwiedzanie Leśnej Sali Edukacyjnej czy pogadanki tematyczne. Dla grupy osób niewidomych i niedowidzących przygotowano przewodniki pisane alfabetem Braille'a. Osoby te mogły samodzielnie korzystać z nowoczesnej sali, wyposażonej w ekspozycje dotykowe i dźwiękowe. Obiekty edukacyjne katowickiego nadleśnictwa odwiedziło w sumie blisko tysiąc osób.

Matematyczna noc

CHORZÓW. W nocy z 24 na 25 października do Zespołu Szkół Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Archidiecezji Katowickiej w Chorzowie przybyli uczniowie szkół ponadgimnazjalnych z całego miasta. Po raz pierwszy odbywał się tam Nocny Maraton Matematyczny. Rozpoczął się o godz. 20.30 i trwał do rana. Trzyosobowe reprezentacje, które rozwiązywały test złożony z 200 pytań, mogły korzystać jedynie z tablic matematycznych.



Ks. Piotr Brząkałik

Listopad to dla nas miesiąc ważnych dat i przeżyć. Zbliża się Narodowe Święto Niepodległości. Przeżywamy uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Odwiedzamy groby bliskich, spotykamy się z rodziną, więcej niż zwykle podróżujemy. Trzeba byśmy w imię miłości bliźniego szczególnie zadbać o wspólne bezpieczeństwo na drogach. Kierowcy, pamiętajcie, że **nie ma bezpiecznej dawki alkoholu dla kierującego pojazdem**. Gospodarze rodzinnych i towarzyskich spotkań, zadbajcie o trzeźwość i bezpieczne powroty do domów waszych gości. Współpasażerowie rodzinnych podróży, miejcie odwagę wymagać trzeźwości od waszych mężów, ojców, braci, kolegów siadających za kierownicę. Wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni za bezpieczne podróżowanie.

Wypowiedź ks. Piotra Brząkałika, duszpasterza trzeźwości archidiecezji katowickiej, z 24 października 2008 r.

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscnieдельникny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON 032 608 76 76 FAKS 032 251 50 21
REDAGUJĄ: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

125 lat kościoła

BIELSZOWICE. W parafii św. Marii Magdaleny w Bielszowicach 21 października świętowano 125. rocznicę poświęcenia kościoła. Arcybiskup Damian Zimoń, który z tej okazji przewodniczył Mszy św., nawiązywał do historii tego najstarszego kościoła w Rudzie Śl., wspominał też kapłanów posługujących tu na przestrzeni lat. – Mimo wielu niesprzyjających

warunków, zwłaszcza szkód górniczych, udało się nam dzięki opatrności Bożej i ofiarności parafian ten kościół zachować i ubogacić – dziękował wiernym proboszcz ks. Henryk Jonczyk. Obchodom 125. rocznicy towarzyszyła wystawa fotograficzna pokazująca dzieje kościoła, a także wystawa plastyczna uczniów SP 13 zatytułowana „Mój kościół”.

Pięć laurów Miarki



MIROSLAW RZEPKA

Tegoroczni laureaci Nagrody im. Karola Miarki (od lewej): Małgorzata Kiereś, prof. Ryszard Szwed, dr Józef Musioł, Andrzej Balcerek, prof. Sławomir Nicieja

KATOWICE. Pamiątkowe medale z brązu zaprojektowane przez rzeźbiarza Zygmunta Brachmańskiego oraz dyplomy otrzymało pięciu tegorocznych laureatów Nagrody im. Karola Miarki. W tym roku zostali nimi: dr Józef Musioł, prezes Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie, Małgorzata Kiereś, etnograf i kierownik Muzeum Beskidzkiego w Wiśle, a także wybitny historyk Ryszard Szwed, Andrzej Balcerek – mecenas

sztuki oraz Sławomir Nicieja, historyk sztuki XIX i XX wieku. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 22 października w sali Parnassos Biblioteki Śląskiej. Nagrody, przyznawane „osobom, które w znacznym stopniu przyczyniły się do upowszechniania kultury, tym samym wzbogacając wartości regionu i kraju, oraz legitymującym się pokaznym dorobkiem”, zostały wręczone po raz dwudziesty szósty.

Rządziły Wróble



KS. WALDEMAR PACIENIER

ZABRZE. Do udziału w konkursie „Po naszymu, czyli po Śląsku” zgłosiło się prawie sto osób. W finale, który odbył się 26 października w Zabrzu, znalazło się

21 uczestników. Jury pod przewodnictwem prof. Jana Miodka tytuł Ślązaka Roku 2008 przyznało Ludwikowi Wróblowi z Żor-Osin (na zdjęciu). W kategorii dziecięco-młodzieżowej bezkonkurencyjny okazał się ośmioletni Szymon Wróbel z Mysłowic. Podczas gali żartowano więc, że w tym roku w Zabrzu rządziły Wróble. Przyznano też tytuł Honorowego Ślązaka Roku. Został nim Jan Olbrycht, pierwszy marszałek województwa śląskiego, obecnie eurodeputowany.

Z boku

felieton

KS. MAREK ŁUCZAK



mluczak@goscniedelny.pl

Poczekajmy ze stypą

W mediach co jakiś czas organizowane są wyjątkowe kampanie. Dziennikarze uderzają wtedy w najgłośniejsze dzwony, chcąc osiągnąć taki czy inny cel, a przy okazji sprawdzić, czy ich oddziaływanie jest skuteczne. Od pewnego więc czasu mamy okazję wczytywać się w teksty broniące architektury dworca kolejowego w Katowicach. Jego ewentualne zburzenie niektórzy nazywają wręcz egzekucją. Okazuje się jednak, że za wcześniej jest na tego typu spekulacje. Jak poinformowali przedstawiciele PKP, nikt na razie nie myśli o wyburzeniu, choć nie jest też tajemnicą, że coś z tym fantem trzeba zrobić.

Podobne dyskusje pojawiają się w całej Polsce. Do dziś pobrzmiewa echo ze Stadionu Tysiąclecia w Warszawie i ze Stadionu Śląskiego w Chorzowie. O ile jednak w przypadku obiektów sportowych chodziło o zwykłą kalkulację natury ekonomicznej, o tyle rodzimi obrońcy katowickiego dworca uderzają w struny znacznie subtelniejsze. Jak bowiem czytam, w przypadku katowickiego obiektu mamy do czynienia z unikatową sztuką architektoniczną. Osobiście nie jestem zwolennikiem utrzymywania przy życiu śląskiego molocha na siłę. Nie trzeba być zwalcą tematu, by rozumieć podstawową zasadę, że nowe jest zwykle lepsze od starego, oczywiście jeżeli poprawiamy, a nie odwalamy chałturę. Sympatykom obecnego dworca radziłbym ostrożność z ferowaniem wyroków, że oto mamy tu do czynienia z prawdziwą sztuką. Wystarczy przecież pobieżna znajomość tego, co ekspozuje się na współczesnych wernisażach, by nie przesadzać z tym artystycznym tonem. Coraz więcej jest bowiem takich eksponatów, które doskonale nadają się do muzeów, pod warunkiem, że nikt ich nie użyje w żadnym innym miejscu, bo nigdzie indziej nie pasują.

O co więc może chodzić w przypadku rzeźbionego dworca? Na pewno o funkcjonalność i estetykę. Gdyby udało się przy okazji zadbać o walory artystyczne, nawet za cenę zachowania obecnej budowli, nie należy chyba się temu sprzeciwiać. Problemem jest podstawowe pytanie, czy mamy na to pieniądze? Niestety, dzisiaj nie wystarczy już ideologia, jak to miało miejsce w czasach słusznie minionych, gdy ludzie aż palili się do czynów społecznych. Oprócz ekonomii trzeba jeszcze wziąć pod uwagę stosunki właścicielskie. Dworzec, choć stoi w Katowicach, nie należy do żadnej instytucji, co do której można by mieć takie roszczenia, jakie formułujemy pod adresem władz wojewódzkich czy samorządowych. Po co więc ta kampania?

W rocznicę kardynała

BRZĘCKOWICE. W 60. rocznicę śmierci kard. Augusta Hlonda, 22 października, Mszą św. w kościele Matki Bożej Bolesnej zakończono obchody 140-lecia utworzenia dekanatu myślowickiego. W bocznej nawie kościoła można było oglądać wystawę poświęconą życiu

i działalności duszpasterskiej urodzonego w Brzęczkowicach kapłana. Jej ozdobą była rzeźba kardynała wykonana przez artystę plastyka Krystiana Myszora. Po Mszy św. wystąpił zespół „Krakowskie Przedmieście”, który zaśpiewał poezję ks. Twardowskiego.



ROMEK KOSZOWSKI

Jakie życie, taka śmierć

Wędrując **szlakiem wyjątkowych pochówków**, odnajdujemy zarówno niezwykłych ludzi, jak i ciekawe historie.

Przyzwyczajiliśmy się do tradycyjnych grobów i pochówków. Wprawdzie pojawia się czasem nowa moda związana chociażby z kremacją zwłok czy umieszczaniem ciał w murze zamiast, ziemi, ale w historii miały miejsce wyjątkowe pochówki. Niekiedy miejscem spoczynku jest krypta, innym razem plac kościelny czy nawet prezbiterium. Postanowiliśmy odwiedzić te wyjątkowe miejsca.

Krypta biskupów

Podczas budowy katedry Chrystusa Króla w Katowicach,

podobnie jak w innych katedrach na świecie, przewidziano miejsce spoczynku dla biskupów.

Pierwszy biskup katowicki August Hlond swoją posługę w diecezji pełnił zaledwie rok, od 1925 do 1926 r. Po nominacji na prymasa Polski przeniósł się do Warszawy. Tam też został pochowany w katedrze św. Jana. W tym roku mija właśnie 60. rocznica jego śmierci.

Ksiądz prałat Henryk Zganiacz był proboszczem katedry Chrystusa Króla w latach 1973–1998. Pamięta pogrzeby wszystkich dotychczasowych biskupów katowickich. We wszystkich brał udział osobiście. Kiedy zmarł kard. Hlond,

ks. Zganiacz był uczniem szkoły podstawowej. – W szkole wybiegali delegację na pogrzeb księdza kardynała – mówi. – Byłem mocno związany z Kościołem, dlatego zostałem wybrany do trzyosobowej reprezentacji uczniowskiej na pogrzeb, który odbył się w Warszawie. Był to dla mnie ogromny zaszczyt.

Ordynariusze razem

Następcą biskupa Hlonda w diecezji katowickiej został Arkadiusz Lisiecki, który swoją posługę pełnił do 1930 roku. Po śmierci został pochowany w prokatedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła

w Katowicach, gdyż obecna była dopiero budowana. Po śmierci czwartego biskupa diecezji katowickiej, Herberta Bednorza, postanowiono przenieść jego szczątki do krypty biskupiej. Uroczystość odbyła się 23 listopada 1991 roku.

Trzeci biskup katowicki Stanisław Adamski był zarazem pierwszym, pochowanym w katowickim grobowcu katedralnym. Ksiądz Zganiacz tak wspomina jego pogrzeb z 1967 roku: – Przedstawiciele władz państwowych uczestniczyli w nim w bardzo ograniczonej liczbie. Choć przecież biskup Adamski znany był ze swojej społecznej działalności, jak chociażby z zaangażowania w ruch spółdzielczy, któremu patronował.

Obejmujący po nim diecezję katowicką biskup Herbert Bednorz zmarł w 1985 roku i został pochowany obok biskupa Adamskiego. Wszystkim znane było jego społeczne oddziaływanie, zwłaszcza przez Piekary, zdecydowane stanowisko wobec ówczesnych władz. Do dziś powtarzane jest piekarskie hasło: „Niedziela Boża i nasza”.

Charyzmatycy

Ksiądz Zganiacz podkreśla charyzmatyczny charakter wszystkich biskupów katowickich. Biskup Adamski był społecznikiem, wyczuwającym potrzeby ludzi. Cieszył się ogromnym poważaniem u duchowieństwa. Posiadał niezwykłą



HENRYK PRZONDZIŃSKI

umiejętność kontaktu z ludźmi. Kiedy był już sparaliżowany, noszono go na krześle i zawsze gdzie się pojawiał, przyjmowano go z ogromną sympatią i żywiołowo oklaskiwano. Miał dobitny głos i potrafił się nim posługiwać.

Biskup Bednorz zaś był charyzmatykiem, słynąc z odważnego stanowiska w dziedzinie społeczno-politycznej. Był też bardzo wymagający. I to w stosunku do wszystkich.

– To było po jakiejś uroczystości w katowickiej katedrze – wspomina ks. prałat Henryk Zganiacz. – Wydawało mi się, że wszystko było na 102. Wychodzimy razem ze świątyni. Cieszę się, że biskup nie ma żadnych uwag co do uroczystości. Wsiada do samochodu. Nagle wychyla się z auta i pokazując na kontener obok probostwa, mówi: „Księżo proboszczu, ale jeden kontener to zdecydowanie za mało. Dobrze było postawić dwa albo i trzy”.

Oczkiem w głowie biskupa Bednorza były też nowe świątynie. – Kiedy budowaliśmy kościół w Ochojcu, na trud budowy przyjechał pobłogosławić parafię biskup Bednorz – wspomina ks. Zganiacz. – Byłem wtedy nowym, jeszcze nieobytym proboszczem i jako nieskładnie szło mi powitanie duszpasterza diecezji. Zapomniałem też okadzić księdza biskupa. Wtedy on sam wziął do

Podchodząc do ołtarza bazyliki w Piekarach, stajemy przy miejscu pochówku ks. Jana Alojzego Ficka. U GÓRY PO LEWEJ: W katedrze Chrystusa Króla nawiedzić można groby bp. Adamskiego, bp. Lisieckiego i bp. Bednorza

ręki kadzidło i okadził mnie. Od razu przyszedłem do siebie.

Biskup Bednorz był też znany ze swojej stanowczości. Kiedyś w procesji Bożego Ciała brała udział delegacja „Solidarności” ze sztandarem. Zaraz po zakończeniu uroczystości została aresztowana. Kiedy dowiedział się o tym bp Bednorz, natychmiast zadzwonił do ówczesnego wojewody śląskiego, generała Paszkowskiego. – Panie generale, nie wyobrażam sobie, żeby ci ludzie nie zostali natychmiast zwolnieni. Ja tego żądam od pana – grzmiał do słuchawki. I delegacja „Solidarności” została wypuszczona.

Krypta biskupów katowickich jest udostępniana wiernym m.in. w dniu Wszystkich Świętych, z okazji Dnia Zaduszkiego, w rocznice śmierci biskupów.

Duch przyszłości

Stojąc wewnątrz piekarskiej bazyliki, spotykamy się z ciepłym spojrzeniem ks. kanonika Jana Alojzego Ficka. Jego portret wisi niedaleko ołtarza głównego. To

zaledwie kilka kroków od miejsca, w którym spoczywają jego ziemskie szczątki. Budowniczy tego kościoła zmarł 18 lutego 1862 r., mając 72 lata życia i dalsze plany związane z rozwojem sanktuarium. Ideę budowy kalwarii piekarskiej zrealizowali jego następcy.

Pogrzeb ks. Ficka zgromadził tłumy kapłanów i wiernych. Przed ołtarzem przygotowano miejsce na grób, który osieroczone dzieci z Domu Sióstr Miłosierdzia przystroiły kwiatami i wiencami.

Wspominając zasługi swojego proboszcza, zebrani musieli bardzo często wymieniać dwa słowa: „jako pierwszy...”.

Przy rosnącym wciąż ruchu pątniczym w XIX wieku drewniany kościółek w Piekarach stał się zbyt mały. Ks. Ficek zaplanował budowę murowanej świątyni. W 1841 r. rozpiął „akcje płatne w niebie”, wprowadzając tym samym po raz pierwszy zasadę

DOKOŃCZENIE NA S. VI >

■ R E K L A M A ■

Pińsk 1939

IMPERIUM

radio eM 107.6 fm

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI
od poniedziałku do piątku o 9.40, 17.15 i 23.50

DOKOŃCZENIE ZE S. V >

pozyskiwania funduszy na budowę kościoła od świeckich. Potrzebował pięć tys. akcji po pięć talarów każda. Za ich właścicieli co sobotę miała być odprawiana Msza. Po czterech latach świątynia była gotowa. Tę budowę określono mianem „ducha przyszłości”.

Lament wódki

Górnoślązacy ks. Fickowi za wdzięczają jednak o wiele więcej niż mury sanktuarium. Piekary stały się centrum odnowy religijno-moralnej dzięki rozpoczętej w 1844 r. walce z pijaństwem. Podczas uroczystości Matki Bożej Gromnicznej proboszcz przeprowadził pierwszą antyalkoholową krucjatę. Do nowo założonego Towarzystwa Trzeźwości zapisywali się kolejni parafianie, by w końcu znaleźli się w nim niemal wszyscy mieszkańcy Piekar. Szybko inicjatywę podchwycili inni księża, m.in. z Woźnik, Bogucic, Mysłowic i Bytomia. W ciągu kilku miesięcy tysiące Górnoślązaków ślubowało abstynencję. Sukces gonił sukces. Upadały kolejne gorzelnie. W 1851 r. papież Pius IX podniósł towarzystwo do rangi bractwa kościelnego.

Promowanie trzeźwości prowadzono bardzo nowoczesnie. Świadczy o tym chociażby fakt, że towarzyszyła temu akcja ulotkowa. „Lament wódki”, „Alarm przeciw gorzałce”, „Pochwała wstrzeźliwości”... Kartki z podobnymi tekstami napisanymi na popularną melodię trafiały wprost do domów. Ks. Jan Ficek zasłynął wkrótce również jako obrońca języka polskiego oraz animator ruchu wydawniczego. W Piekarach powstały drukarnia i księgarnia, a nawet biblioteka. Budowniczy kościoła rozpoczął też wydawać „Tygodnik Katolicki”, pierwsze religijne czasopismo w tym regionie. Temu odrodzeniu moralnemu Ślązaków służyć miały też misje ludowe, które ks. Ficek zainaugurował w 1951 r. Piekary stały się bazą dla misjonarzy, którzy zawędrowali do licznych miejscowości, głosząc kilkaset konferencji.

2000 razy mocniej

Trudno się też dziwić, że nagrobek ks. Jana Kapicy znajduje się u podnóża bryły tyckiego kościoła św. Marii Magdaleny, w

ekspozowanym miejscu. Świątynia jest wprawdzie od niego starsza o wiele lat, więc nie on był budowniczym kościoła, ale zdecydował o jego rozbudowie i należał do grona najwybitniejszych prezbiterów na Śląsku. O doniosłości tej postaci świadczą uczestnicy pogrzebu, wśród których byli sam Wojciech Korfanty oraz wojewoda Michał Grażyński.

W czasopiśmie „Polska Zachodnia” znajdujemy taki opis uroczystości żałobnych: „Wyobraźcie sobie głośny płacz rodziny, która utraciła nagle swego najlepszego ojca, i pomnóżcie ten płacz 2000 razy, a będziecie mieli obraz tego płaczu ludowego, jaki się odezwał na pogrzebie śp. ks. Kapicy. W chwili gdy po modłach egzekwialnych ruszono trumnę, by ją ponieść do grobu, lud zapłakał takim szlochem głośnym, że i odporne serce męskie i samokrytyczne umysły inteligentów nie wytrzymały i zapłakały serdeczną łzą wraz z ludem”.

Prorocza decyzja

Wśród przemawiających osób podczas pogrzebu ks. Kapicy był m.in. ks. Szramek, osobisty przyjaciel zmarłego. Mówił on m.in.: „Miłość i wierność do ludu górnośląskiego stanowiły, obok gorącej zawsze miłości do Boga, najistotniejszą treść jego pracowitego życia. Za lud on swój myślał, z nim serdecznie współpracował, w obronie jego

niezliczone razy występował słowem i piśmem”.

Kim był kapłan, którego pogrzeb stał się prawdziwą manifestacją przywiązania do Kościoła? Był wybitnym proboszczem i działaczem społecznym (1898–1930), krzewicielem abstynencji, zwolennikiem przyłączenia Śląska do Polski i posiadaczem geniuszu krasomówczego. To na zlecenie ks. Jana Kapicy z lutego 1902 r. pracownia architektoniczna Maxa Schliwy z Zabrze podjęła się przygotowania projektu rozbudowy kościoła. Powiększony o około 60 procent powierzchni użytkowej obiekt sakralny poświęcono w maju 1907 roku. Decyzja o rozbudowie była prorocza, gdyż kościół pod wezwaniem św. Marii Magdaleny do 1957 roku musiał spełniać funkcję jedynego ośrodka sakralnego w Tychach. Zdecydowały o tym komunistyczne władze, które nie zgadzały się na budowę nowych kościołów.

Proboszcz w sypialni bez świątyni

Jednym z przywilejów budowniczych kościołów i zasłużonych proboszczów jest wyróżnienie pośmiertne – mogą zostać pochowani wewnątrz kościoła lub blisko niego. Właśnie w pobliżu świątyni, w której pracował od 1979 roku, został 2 stycznia 2005 roku pochowany ks. prałat Engelbert Ramola. W pamięci tyzsan zapisał się jako

obrońca zabytkowego krzyża obok domu handlowego Azet, który władze miejskie pod koniec lat siedemdziesiątych chciały stamtąd usunąć. Angażował się w sprawy społeczne. W 1992 roku pośredniczył w rozmowach w czasie strajku w tyckim Zakładzie Fabryki Samochodów Fiat. To wydarzenie odbiło się szerokim echem w Europie, ukazując rolę Kościoła śląskiego jako czynnika stabilizującego życie społeczne w okresie wielkich przemian. Zainicjował także utworzenie hospicjum św. Kaliksta.

– Ksiądz Engelbert miał wiele do powiedzenia, był czytany. Zawsze miał przy sobie ciekawe książki – wspominał tyckiego proboszcza metropolita katowicki abp Damian Zimoń. – Zbierał je do ostatnich lat swego życia. Ponadto orientował się w historii Śląska. Z tej historii umiał wydobywać to, co ciekawe i wartościowe.

W piętnastym roku swego kapłaństwa został posłany do parafii św. Jana Chrzciciela w Tychach, do miasta wymyślonego przez komunistów jako sypialnia dla aglomeracji, wielotysięcznego blokowiska bez kościołów. Wtedy była to jedna z największych parafii w diecezji. Liczyła 35 tys. wiernych. Nowo wybudowany kościół okazał się za mały. Stąd ksiądz proboszcz postarał się o rozbudowanie świątyni i wybudowanie dzwonnicy.

OPRACOWALI

**Anna Burda-Szostek,
Piotr Sacha, ks. Marek Łuczak
i Mirosław Rzepka**

Tysy parafianie pamiętają w modlitwach o wielkim duszpasterzu ks. Janie Kapicy



Czym jest społeczna odpowiedzialność w biznesie

i w jaki sposób może stać się źródłem sukcesów firmy? Ruszył cykl seminariów, które odpowiedzą śląskim pracodawcom na te pytania.



PIOTR SACHA

Cykl konferencji dla pracodawców

Szansa na sukces

– Najlepsi pracownicy to tacy, którzy utożsamiają się ze swoją firmą – przekonuje Piotr Duda, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”

Trzeci wspólny projekt śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” i katowickiej Izby Rzemieślniczej. Przedstawiciele związków zawodowych i pracodawców zgodnie przyznają, że większe zaangażowanie się w sprawy pracowników oraz ochronę środowiska naturalnego to dobra inwestycja i spora szansa dla wszystkich firm. Do lipca 2009 r. w dziesięciu miastach województwa śląskiego odbędą się spotkania promujące ideę, która w ostatnim czasie staje się coraz bardziej popularna.

Jak partnerzy

– Dzięki tym spotkaniom chcemy pokazać pozytywny wizerunek związków zawodowych. Jeśli pracodawca będzie partnerem dla osób, które zatrudnia, to nawet w dobie kryzysu pracownicy zacisną pasa, ponieważ będą się utożsamiać ze swoim zakładem – przekonuje Piotr Duda, przewodniczący Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”.

Projekt zatytułowany „Społeczna odpowiedzialność biznesu jako źródło sukcesu w województwie śląskim” zainaugurowała 20 października konferencja w Bibliotece Śląskiej. Spotkanie przyciągnęło ponad setkę pracodawców i związkowców z regionu. W tematykę wprowadził uczestników prof. Jerzy Buzek. Eurodeputowany zwrócił uwagę, że rozwój firmy i solidaryzm jej pracowników są ze sobą ściśle związane.

Przekonywał pracodawców, by dobrze wykorzystali znajdujący się na Śląsku kapitał ludzki.

– Już pierwszym wspólnym projektem „Pierwsza szczyt” mocno zbliżyliśmy do siebie dwa środowiska – pracodawców i związków zawodowych. Teraz czas na kolejny krok. Tego rodzaju dialog społeczny w naszym regionie to dobry przykład dla innych województw – przekonuje Michał Wójcik, dyrektor Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości.

Test z odpowiedzialności

Do końca roku odbędą się dwa seminaria – w Tarnowskich Górach i Jastrzębiu-Zdroju. Wiosną spotkaniom pracodawców i związkowców w Częstochowie, Gliwicach, Zawierciu, Sosnowcu, Bielsku-Białej, Rybniku i Raciborzu towarzyszyła będzie kampania reklamowa, zachęcająca do społecznej odpowiedzialności w biznesie.

Idea, którą rozpropagować ma rozpoczęta akcja, opiera się całkowicie na dobrowolności pracodawców. Jak podkreślali prelegenci konferencji, ważne, aby działania firm opierały się na autentycznym zrozumieniu potrzeby wspierania pracowników, a nie były tylko krótkoterminową akcją skierowaną na poprawienie wizerunku zakładu. Testem na odpowiedzialność społeczną w biznesie może okazać się kryzys na rynku finansowym. – Nie boimy

się kolejnego testu związanego z kryzysem światowym. W naszej firmie wielokrotnie już było źle, ale zawsze kadra zarządzająca z pracownikami umiała się porozumieć. Wszyscy przecież jedziemy na jednym wózku – zapewnia Krzysztof Struzik, dyrektor katowickiego zakładu Bombardier Transportation, zatrudniającego ponad 450 osób.

Odpowiedzialny biznes na Śląsku wiąże się również z problematyką ekologii oraz restrukturyzacji przemysłu. – W naszym województwie te przemiany były

może trudniejsze niż w innych częściach kraju, dlatego tak ważne było to, by decyzje związane z restrukturyzacją zapadały w porozumieniu z pracownikami. Mamy u nas zresztą przykłady tak rozumianej społecznej odpowiedzialności, dzięki której poszczególne zakłady mogą wciąż funkcjonować – podkreśla Piotr Duda. Program dziesięciu konferencji zawiera wykłady na temat odpowiedzialnego biznesu i korzyści, jakie z niego płyną, jak również przykłady praktykowane w firmach.

Piotr Sacha

■ R E K L A M A ■

MED CENTRUM
PRYWATNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA

protezy
elastyczne
z zębami Integral

stomatologia
estetyczna

leczenie
i usuwanie
zębów w narkozie

Katowice – tel.: (032) 352 56 50
Bytom – tel.: (032) 282 80 80
Bielsko-Biała – tel.: (033) 822 73 53
e-mail: poczta@medcentrum.pl
www.medcentrum.pl

CERTYFIKAT
ISO 9001:2000





W Zespole Szkół nr 2 w Katowicach zachowała się pracownia elektryczna po likwidowanej szkole górniczej. Dziś na nowo służy uczniom

Debata o szkolnictwie zawodowym

Kto naprawi kran?

Absolwenci gimnazjów wybierają licea ogólnokształcące, licząc, że dostaną się na studia. Jednak gdy im się to nie uda, zostają maturzystami bez zawodu. Tymczasem **pracodawcy poszukują fachowców.**

Grozi nam brak pracowników na rynku pracy. Dyrektorzy szkół, przedstawiciele władz samorządowych, przedsiębiorcy zastanawiali się, jak nie dopuścić do takiej sytuacji. Debata odbyła się 23 października w Regionalnym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli WOM w Katowicach.

Wśród barier

– Dzisiaj szkolnictwo zawodowe jest za mało elastyczne – tłumaczył Jan Dzida, dyrektor Zespołu Szkół Elektronicznych, Elektrycznych i Mechanicznych w Bielsku-Białej. – Uruchomienie w szkole nowego zawodu zajmuje około roku proceduralnych zabiegów. Szkoła musi uzyskać zgodę, wpisy do rejestrów i wiele innych dokumentów.

Innym problemem jest brak specjalistów. Wielu z nich nie ma przygotowania pedagogicznego, które jest wymagane od nauczycieli.

Starosta powiatu wodzisławskiego Jerzy Rosół uspokajał dyrektorów: – Chcemy, żeby szkoły zawodowe się rozwijały! – mówił. Jako przykład podał działający w jego powiecie Zespół Szkół Technicznych. Zdaniem śląskiego kuratora oświaty, Stanisława Fabera, jest to

jedną z najlepszych szkół zawodowych w Polsce. – Pamiętajmy, że uczniów będzie coraz mniej. Najlepiej będzie rozpocząć konstruktywną współpracę między organami prowadzącymi szkoły – podkreślił Rosół.

Grunt to promocja

– Musimy w kształceniu więcej uwagi zwrócić na manualność, fachowość; dwa dni praktyki zawodowej w tygodniu to za mało – stwierdził Jan Bochenek z rybnickiej delegatury Kuratorium Oświaty. Postulował również odtworzenie certyfikacji umiejętności, czyli po prostu przywrócenie egzaminów praktycznych dla uczniów.

Maria Banachowicz z Izby Rzemieślniczej w Katowicach poinformowała o wydanym przez Izbę „Informatorze o zawodach rzemieślniczych”. Stwierdziła, że podczas spotkań z młodzieżą okazuje się często, że różnorodność zajęć, jakie można wykonywać w życiu jako pracę, często zdumiewa młodych ludzi.

– Dlatego potrzebne są popularyzacja i promocja – tłumaczył kurator Faber. – Trzeba zabiegać o uczniów, tłumaczyć, że takie jest zapotrzebowanie rynku, a więc także większa szansa na znalezienie pracy. Przecież nie każdy wartościowy człowiek musi być absolwentem wyższej uczelni. Czy postulaty zapisane podczas katowickiej debaty uda się zrealizować, pokaże czas. Tymczasem Śląskie Kuratorium Oświaty prowadzi promocję szkolnictwa zawodowego. Potrzeby są wielkie. Już dzisiaj w wielu zawodach deficyt specjalistów jest ogromny, a z badań, prowadzonych przez Wojewódzki Urząd Pracy wynika, że w niektórych specjalnościach deficyt pracowników jest dramatyczny, a z prognoz wynika, że jeszcze wzrośnie.

Mirosław Rzepka

Nie każdy musi być magistrem



MARIA KACZMAREK,
REGIONALNY OŚRODEK
DOSKONALENIA NAUCZYCIELI
WOM W KATOWICACH

– Niedawno powstał raport zatytułowany „Czego nie

uczą polskie szkoły”. Dowiadujemy się z niego, że uczniowie nie zdobywają umiejętności praktycznych, a oferta szkół dostosowywana jest bardziej do popularności określonych kierunków niż do rzeczywistych potrzeb rynku. Również teoretyczny egzamin w technikach nie cieszy się uznaniem wśród pracodawców. Uważam, że rozwiązaniem byłoby dostosowanie programów nauczania do potrzeb rynku pracy.



JERZY JEZUSEK, MIEJSKI
ZAKŁAD OBSŁUGI PLACÓWEK
OŚWIATOWYCH W RUDZIE
ŚLĄSKIEJ

– Kształcenie zawodowe to najbardziej złożony typ

kształcenia. My jednak nie rezygnujemy z prowadzenia szkół zawodowych. Dzięki temu mamy kontrolę nad tym, kto uczy naszą młodzież. Mamy też kontakt z pracodawcami. We wrześniu ubiegłego roku zorganizowaliśmy konferencję dla pracodawców. W jej wyniku kilku z nich podpisało umowy z konkretnymi klasami, gwarantując ich absolwentom zatrudnienie. Innym problemem jest malejąca liczba uczniów. Straciliśmy w powiecie 440 uczniów. Niewykluczone, że będziemy musieli zamknąć spory zespół szkół zawodowych.



STANISŁAW FABER, ŚLĄSKI
KURATOR OŚWIATY

– Młodzież ma duży potencjał, ale różny. Apeluje o odwagę i likwidację klas ogólnokształcących. To jest

odwaga w podnoszeniu poprzeczki. Spotkałem już bowiem takie LO, które przyjmowało absolwentów gimnazjów z bardzo słabymi wynikami z egzaminu, gdy w tym samym czasie renomowane technikum wymagało od kandydatów wyników bliskich 100 proc. Z powyższego przykładu wynika, że uczniowie tego LO raczej nie dostaną się na studia, a ci z technikum – niemal na pewno. Ponadto będą już mieli zawód. Wiem, że przeświadczenia uczniów i rodziców są inne, ale trzeba ich przekonywać. To niepopularna droga, ale jedyna, która w szybkim czasie może przynieść efekty.

Pakiet klimatyczny zagraża śląskiemu przemysłowi

Czy CO₂ naprawdę jest groźny?

Na Śląsku powstaje 20 procent krajowej energii elektrycznej. Jest tu też wiele innych zakładów emitujących dwutlenek węgla. Czy ich produkcja zostanie przeniesiona poza granice UE, gdy zaczną obowiązywać pakiet klimatyczny?

Pakiet klimatyczny został zatwierdzony w marcu 2007 roku w Brukseli. Obecny polski bezpłatny limit emisji dwutlenku węgla wynosi dla przemysłu 208 milionów ton. Dlatego obecnie Polska próbuje coś w tej sprawie zmienić. Wątpliwości zgłaszają też Niemcy i Włosi.

W ciągu ostatnich 50 lat temperatura w świecie wzrosła średnio o 0,5 stopnia Celsjusza. W Europie Zachodniej przyrost temperatury był wyższy i wahał się pomiędzy 1 a 1,5 stopnia. – „Winnym” tej anomalii, zdaniem naukowców z Holenderskiego Instytutu ds. Pogody i Klimatu (KNMI), jest coraz czystsze powietrze (powszechne stosowanie elektrofiltrów). Umożliwia to dotarcie do powierzchni Ziemi większej ilości promieni

słonecznych, które w efekcie powodują podniesienie temperatury. Produkowany przez ludzi dwutlenek węgla ma na te procesy bardzo mały wpływ – mówi pochodzący z Rudy Śląskiej profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie Bronisław Barchański.

Poseł Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek uważa, że limity emisji CO₂ do atmosfery mogą być bardzo groźne dla śląskiego przemysłu. Zachęca do wprowadzenia energii odnawialnych i unowocześniania obecnie działających zakładów. Postuluje wprowadzanie nowych, czystszych technologii.

Limity emisji spowodują, że koncerny będą przenosić fabryki do państw nieobjętych pakietem klimatycznym. Decyzje unijnych polityków mogą znacząco dotknąć

mieszkańców Śląska i Zagłębia. Przede wszystkim spowodują spory wzrost konkurencyjności producentów spoza Unii Europejskiej. Jeśli zakłady będą przenoszone, spadną dochody gmin, wzrośnie natomiast bezrobocie. Śląsk przestanie być atrakcyjny dla inwestorów, a za kilka lat w Polsce znacznie brakować energii. Jeśli energetyka ograniczy produkcję, stratne będą również kopalnie.

Mirosław Rzepka



MIROSLAW RZEPKA

Przemysł jest niewinny



PROF. BRONISŁAW BARCHAŃSKI z AGH w KRAKOWIE
– Na podstawie badań prowadzonych od 1750

roku można wywnioskować, że za efekt cieplarniany są odpowiedzialne: w blisko 70 proc. para wodna pochodząca z mórz i oceanów, w 29 proc. dwutlenek węgla (w tym ponad 27 proc. wytwarza natura) i tylko w niewielkich ilościach inne gazy. Udział CO₂ wytwarzanego przez człowieka na całym świecie to zaledwie ok. 1,2 procent wszystkich gazów decydujących o przebiegu procesu cieplarnianego. Zmniejszenie emisji przyniesie skutki liczone w promilach.

Na Śląsku wytwarza się prąd z węgla. Czy śląskie elektrownie zostaną zamknięte po wprowadzeniu pakietu klimatycznego?

zapowiedzi

15-lecie chóru

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Chór EX ANIMO z parafii NSPJ w Świętochłowicach-Piaśnikach obchodzi 15-lecie działalności artystycznej. Z tej okazji w przyszłą niedzielę, **9 listopada**, o godz. 17.30 odbędzie się w tamtejszej parafii uroczysty koncert jubileuszowy. Chór zaprezentuje utwory ze swojego repertuaru wraz z towarzyszeniem orkiestry kameralnej.

Modlitwa za ojczyznę

OŚWIĘCIM. Stowarzyszenie Pamięci Polaków Zamordowanych przez Niemców w KL Auschwitz im. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Katowicach organizuje **11 listopada** spotkanie modlitwne w intencji ojczyzny. Wspólna modlitwa odbędzie

się pod krzyżem papieskim na Żwirowisku w Oświęcimiu.

Zjazd KSM

KOKOSZYCE. Zjazd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży z archidiecezji katowickiej odbędzie się **8 listopada** w ośrodku rekolekcyjnym w Kokoszycach. Rozpocznie o godz. 13.30. W jeździe uczestniczą dwuosobowe delegacje wraz z księdzem asystentem. Mogą również wziąć w nim udział zainteresowani założeniem oddziału KSM.

Koncert zaduszkowy

MIKOŁÓW. **8 listopada** o godz. 19.00 w kościele oo. salwatorianów w Mikołowie w koncercie zaduszkowym wystąpi chór Harmonia wraz z Mikołowską Orkiestrą

Kameralną. W programie „Koncert d-moll na 2 skrzypiec” J.S. Bacha oraz „Requiem solenne” J.M. Haydna.

Czy tylko Jezus zbawia?

KATOWICE. Duszpasterstwo osób żyjących w stanie wolnym zaprasza do krypty katedry na

spotkanie z ks. dr. Grzegorzem Strzelczykiem, autorem książki „Teraz JEZUS”. We wtorek 4 listopada po Mszy św. o godz. 19.00 wygłosi on wykład na temat „Czy tylko Jezus zbawia?”. Wszystkie osoby stanu wolnego wciąż mogą się zapisywać na „Dni refleksji”, jakie odbędą się w Wiśle od 7 do 11 listopada. Więcej informacji pod numerem (032) 2 52 62 17. ■

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Ks. ARCYBISKUPOWI DAMIANOWI ZIMONOWI,
Ks. Bp. GERARDOWI BERNACKIEMU I Ks. Bp. JÓZEFOWI KUPNEMU
ZA PRZEŚLANY LIST KONDOLENCYJNY I ZA MODLITWĘ,
KAPŁANOM KONCELEBRUJĄCYM MSZĘ ŚWIĘTĄ
ORAZ WSZYSTKIM PARAFIANOM Z PARAFII ŚW. JERZEGO W MSZANIE
I Z PARAFII ŚW. WOJCIECHA W RADZIONKOWIE ZA OKAZANE WSPÓŁCZUCIE,
ZA MODLITWĘ I ZA UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH POGRZEBOWYCH

śp.

JANA MENŻYKA

serdecznie „Bóg zapłać”

składają żona Wanda, córka Ewelina, syn Artur i syn ks. Marek

Obradował sejmik
województwa

Przed EURO 2012

Ormaniec odwołany

Podczas ostatnich obrad Sejmiku Województwa Śląskiego marszałek **Bogusław Śmigiel** wystąpił z wnioskiem o odwołanie z funkcji wicemarszałka **Mariana Ormańca**. Zdecydowana większość radnych przychyliła się do tego wniosku.

Jak stwierdza marszałek Bogusław Śmigiel, powodem takiej decyzji była utrata zaufania do swojego zastępcy. Po serii artykułów prasowych opisujących wykorzystywanie przez Mariana Ormańca stanowiska do celów prywatnych, poprosił go o wyjaśnienia. – Nie uzyskałem jednak satysfakcjonujących odpowiedzi – tłumaczy marszałek. 22 października po głosowaniu sejmik zdecydował o odwołaniu Mariana Ormańca z pełnionej funkcji. Za wnioskiem głosowało 27 radnych, ośmiu było przeciw, tyle samo wstrzymało się od głosu. Wyniki głosowania nie oznaczają jednak zerwania przez PO koalicji z PSL. Jak zapowiadają władze województwa, nowy wicemarszałek również będzie reprezentantem ludowców. ■



WITOLD TROJKA/LUMAS

Po raz pierwszy **zaprezentowano makietę przebudowanego Stadionu Śląskiego**.

Poznaliśmy też szczegółowe kalendarium działań przed EURO 2012.

W grudniu znany będzie projekt budowlany i rozpocznie się procedura przetargowa. W marcu 2009 powinien zostać wyłoniony projekt wykonawczy, a 1 lipca przyszłego roku zaczną się prace budowlane.

Akcja – lifting

Znana jest nawet dokładna data uwieńczenia przedsięwzięcia. 29 kwietnia 2011 roku ma zostać oddany do użytku zmodernizowany Stadion Śląski w Chorzowie.

– Kryta widownia pomieści 52 719 widzów – mówi szef Biura ds. EURO w Katowicach Marcin Stolarz. – Oprócz zadaszenia widowni zupełnie przebudowana zostanie trybuna zachodnia (ta od strony zburzonej wieży dyspozytorskiej). Powstają parkingi i nowe stanowiska handlowe oraz toalety.

Na dziennikarzy czekać będzie 741 stanowisk, a na komentatorów telewizyjnych i radiowych – 240. Przewidziano miejsca dla 132 wózków inwalidzkich. Udrożnione zostaną drogi ewakuacyjne i bramy wejściowe.

Kolej na kolej

Prasa regionalna wiele uwagi skupiała ostatnio na ewentualnych losach katowickiego dworca. Tymczasem członek zarządu PKP SA Paweł Olczyk dementuje informacje o tym, jakoby miała zniknąć prawie cała jego konstrukcja. Przed kolejną, jak mówi, niemałe

trudności związane z modernizacją i budową nowych dworców przed EURO 2012.

Chorzów buduje własne centrum pobytowe dla uczestników mistrzostw. Na razie na liście referencyjnej w województwie śląskim jest pięć takich miejsc (Rybnik, Wodzisław, Ustroń, Sosnowiec, Bielsko-Biała), ale zespoły grające w turnieju mogą wybrać swoją bazę spoza listy.

Na konieczność gruntownej rozbudowy sieci teleinformatycznej przed turniejem zwraca z kolei uwagę dyrektor Departamentu do spraw Kluczowych Klientów Grupy TP SA Leszek Hołda. – To proces kosztowny i czasochłonny. Żeby zobrazować, o czym mówimy, wystarczy przypomnieć, że w ciągu minuty meczu Niemcy–Austria na ostatnich mistrzostwach wysłano 22 tysiące SMS-ów, a w trakcie turnieju przesłano 2 mld GB danych. To mniej więcej trzykrotna objętość zbiorów austriackiej biblioteki narodowej – dodał.

Sieć telekomunikacyjna musi pomóc m.in. kibicom i dziennikarzom. Na ostatnich ME akredytowanych było 10 tysięcy przedstawicieli mediów. W opinii Hołdy sama infrastruktura teleinformatyczna

■ R E K L A M A ■

■ **Azbest, acekol, eternit – demontaż, utylizacja na terenie Śląska**

■ **Pokrycia dachowe papami termozgrzewalnymi, 29 zł/m², gwarancja 10 lat**

Autoryzowany Zakład Ogólnobudowlany S.C. Gawlik

43-400 Cieszyn, ul. Kresowa 27
tel. 0 792 013 569 lub 033/858 20 18

owań



MAREK PEŁCZAKA

Międzynarodowy Port Lotniczy w Pyrzowicach jest pierwszym w kraju regionalnym lotniskiem, z którego bezpośrednio można będzie podróżować do Kijowa.

PO LEWEJ: Makieta Stadionu Śląskiego w skali 1:500

przed EURO 2012 pochłonie ok. 400 mln złotych.

Katowice-Kijów

W przygotowania przed Euro wpisuje się też inicjatywa niskokosztowej linii lotniczej Wizz Air. Zapowiedziała ona otwarcie nowego połączenia z Międzynarodowym Portem Lotniczym Katowice w Pyrzowicach. Połączenie do Kijowa zostanie uruchomione 3 stycznia 2009 roku. Loty na kijowskie lotnisko Borispol będą realizowane trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i soboty. Nowe połączenie jest ważne zwłaszcza w perspektywie wspólnej organizacji przez Polskę i Ukrainę Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 roku. Dzięki trasie Katowice-Kijów MPL Katowice jako pierwsze lotnisko regionalne w Polsce będzie dysponowało bezpośrednim połączeniem z Ukrainą. Lotnisko w Pyrzowicach jest pierwszym portem bazowym linii Wizz Air, co przyczyniło się do stworzenia gęstej siatki połączeń. Linia oferuje loty do blisko 50 portów, co dobrze rokuje w perspektywie ME. **ns**

Jo, Ślązok

Lazar i lazaryt

tekst

MAREK SZOŁTYSEK



szoltysek@szoltysek.com.pl

Ewangelści opowiadają o dwóch biblijnych Łazarzach. Najpierw w św. Łukasza w 16 rozdziale czytamy przypowieść o bogaczu i owrzodzonym żebraku Łazarzu, który mimo choroby i licznych cierpień poszedł po śmierci do nieba. Natomiast drugi Łazarz nie był już tylko przykładem z przypowieści, ale osobą historyczną. Czytamy o tym w 11 rozdziale u św. Jana, skąd dowiadujemy się, że Łazarz był przyjacielem Chrystusa, który mieszkał w Betanii wraz z dwoma siostrami: Marią i Martą. Ten drugi Łazarz najbardziej jest znany z tego, że na oczach tłumu został wskrzeszony przez Chrystusa, choć od czterech dni leżał w grobie.

Już w dzieciństwie uprzytomniłem sobie, jak ci Łazarze głęboko przeniknęli do chrześcijańskiej i europejskiej świadomości. Otóż podśluchałem kiedyś, jak starsze Ślązoczki opowiadały w autobusie o pewnej kobiecie, którą – odwozili do *lazarytu* – i lamentowały nad jej *lazarytowymi* cierpieniami. Ja natomiast nie rozumiałem, co to takiego jest ten *lazaryt*. Początkowo nawet myślałem, że to może jakaś sala tortur czy więzienie. Ale gdy potem mój dziadek znalazł się w *lazarycie*, to zrozumiałem, że chodzi o szpital.

Myszę, że nazwa *lazaryt* jest doskonała, bo kojarzy się nie tylko z nieszczęściami chorowania Łazarza biedaka, ale też ze wskrzeszonym Łazarzem. Zatem w *lazarycie* może również pod okiem lekarzy i nie bez Ponbóczkowej pomocy dojść do wydzwignięcia, jakby wskrzeszenia chorego z łoża boleści. Szkoda więc,

że aktualnie używa się u nas prawie wyłącznie bezdusznego słowa – szpital, kojarzącego się bardziej z gospodą, bo pochodzącego od łacińskiego słowa – *hospitium*, czyli gość w obcym domu.

Śląskie słowo *lazaryt* znaczy więc tyle, co szpital, choć brzmi piękniej i bardziej po chrześcijańsku. Pochodzi ono od łacińskiej i niemieckiej wersji imienia Łazarz, czyli *Lazarus*, czy może jeszcze bardziej od wersji czeskiej – *Lazar*. W języku czeskim zresztą również są słowa *lazaret* – szpital i *lazaretni* – szpitalny. Można więc powiedzieć, że śląski *lazaryt* pochodzi z czeskiego, podobnie jak: *swaczyna* (podwieczorek), *haderlok* (zbieracz starych szmat) czy *mamlas* (oferma). Z drugiej strony również polszczyzna zna słowo *lazaret*, ale jest

ono rzadko stosowane, i to raczej wyłącznie na określenie dawnego szpitala wojskowego.

Natomiast *Lazarus*, *Lazar*, polski Łazarz czy śląski *łazarz* może się również kojarzyć z Zaduszkami czy świętem Wszystkich Świętych. Bo przecież ktoś ma większe doświadczenie z umieraniem i śmiercią niż właśnie ów biblijny przyjaciel Chrystusa. Przecież Łazarz umierał dwa razy i miał dwa pogrzeby. Ciekawe też jest, że pierwszy grób Łazarza był w Betanii, w Ziemi Świętej, ale potem po wskrzeszeniu żył jeszcze długo i miał działać w Europie jako misjonarz. Tradycja mówi o jego działalności na terenie dzisiejszej Francji – w Marsylii. Jego relikwie też czczone są od średniowiecza w burgundzkiej miejscowości Autun. ■



Relikwiarz św. Łazarza z Autun w Burgundii

MAREK SZOŁTYSEK



Rodziny zastępcze.

– Kocham ciocię i wujka za to, że martwią się o mnie, że się o mnie troszczą – wyznaje dwunastolatek. U Ireny i Jerzego Gajerów Patryk odnalazł ciepło rodzinnego domu.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

aburda@goscniedelny.pl

Państwo Gajerowie są jedną z rodzin zastępczych w powiecie bieruńsko-lędzińskim, gdzie funkcjonuje dziś ponad 50 takich rodzin. Zajmują się swoim siostrzeńcem, 12-letnim Patrykiem. Chłopak jest z nimi od szóstego roku życia. Jak każde z dzieci, które trafia do rodziny zastępczej, ma za sobą niemały bagaż doświadczeń. – Początkowo pojawiały się problemy emocjonalne, ale wszystko dało się wyprostować – mówi pan Jerzy. – Kochamy Patryka tak samo jak własne dzieci. Cieszymy się z jego sukcesów, pomagamy rozwiązywać problemy. Tworzymy po prostu normalną, zwyczajną rodzinę.

Patryk jest dziś wesołym, ruchliwym dzieckiem. Uwielbia czytać książki, świetnie się uczy i marzy o tym, by zostać piłkarzem. – Na razie jestem trampkarzem w MKS Łędziny – chwali się. Bardzo cieszy się ze swojej nowej rodziny. – Czasem przeszkadza mi trochę dyscyplina. To na przykład, że o konkretnej godzinie trzeba być w domu – uśmiecha się. A po chwili dodaje: – Ale to też czasem jest dobre.

Zainterесuj się mną

Do rodzin zastępczych dzieci trafiają z różnych powodów. Może to być śmierć biologicznych rodziców, brak właściwego wypełniania obowiązków rodzicielskich, patologia, porzucenie. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łędzinach opiekuje się rodzinami zastępczymi w powiecie bieruńsko-lędzińskim. Prowadzi m.in. grupy wsparcia, szkolenia. Rodziny takie

Mam mamę i tatę!



Anna Brodowiak prowadzi rodzinę zastępczą od ponad dwóch lat

mogą korzystać z porad psychologa, prawnika. A od niedawna placówka realizuje dwa projekty dla dzieci. Od września ruszyła akcja „Poznaj siebie, zainteresuj się mną”, mająca na celu m.in. integrację rodzin zastępczych. 18 listopada rozpocznie się kolejne przedsięwzięcie pod hasłem „Rodzina zastępcza – mój prawdziwy dom. Moje lepsze jutro”. Ma ono promować rodzicielstwo zastępcze. Łędzńska placówka zaproponowała także szkołom podstawowym i gimnazjalnym konkurs: „Mam mamę i tatę, szukam brata i siostry”.

Nie zwariowaliśmy

46-letnia Anna Brodowiak od dwóch i pół roku prowadzi rodzinę zastępczą. Sama wychowała już dwoje dzieci. Ma 19-letnią córkę i 24-letniego syna. – Oboje z mężem zawsze chcieliśmy mieć dużą rodzinę – mówi. – Pusty dom to nie dla nas, baliśmy się, że kiedy dzieci odejdą, zostaniemy sami.

Przed Wigilią postanowili więc, że wezmą do siebie jedno dziecko. Okazało się, że pomocy potrzebuje czwórka rodzeństwa. Nie wahali się ani przez chwilę. Po roku zabrali do siebie jeszcze bliźniaki. Dziś są rodziną zastępczą dla sześcioro dzieci.

– Nasze dzieci początkowo stwierdziły, że chyba zwariowaliśmy – śmieje się pani Anna. – Ale już po chwili powiedziały, że to świetna decyzja. Dziś traktują je

jak swoje rodzeństwo, pomagają w nauce.

Dzieci, które trafiają do rodzin zastępczych, szybko wyrównują braki w nauce, w wychowaniu. Dzieje się tak, bo wreszcie czują się kochane, akceptowane, potrzebne.

– Nigdy nie żałowałam swojej decyzji – mówi Anna Brodowiak. – Rodzina zastępcza to spełnienie moich marzeń.

– A my się cieszymy, że u cici jesteśmy – dodają Szymon (13 lat) i Igor (10 lat), podopieczni pani Anny. – Cieszymy się, że nas do siebie wzięła, bo jakby nas nieochała, to nie zrobiłaby tego.

Rodzina w pogotowiu

Rodziny zastępcze narażone są na większą ocenę ze strony społeczeństwa, które bacznie im się przygląda. Od nich więcej się wymaga. Niektórzy myślą, że ktoś zostaje rodzicem zastępczym dla pieniędzy. To bardzo boli i krzywdzi te osoby.

Teresa Duży od czerwca tego roku tworzy pogotowie rodzinne. To jedna z form rodzin zastępczych. – W ogóle nie miałam pojęcia o istnieniu takiej placówki – wspomina. – Jestem masażystką i kiedyś jedna z moich pacjentek, pani kurator, podczas masażu zapytała, czy nie znam kogoś, kto chciałby być rodziną zastępczą. Zastanowiło mnie to i porozmawiałam o tym z mężem. Zdecydowaliśmy, że stworzymy pogotowie opiekuńcze.

W pogotowiu podopieczni mogą przebywać od roku do 15 miesięcy. Państwo Duży wzięli do siebie trójkę dzieci. – Nie boję się tego wyzwania, bo kocham dzieci – mówi pani Teresa. – Nie wiem, jak to będzie, kiedy po roku opuszczą nasz dom. Ale codziennie kłękamy wspólnie do modlitwy, prosząc Boga, by dzieci mogły wrócić do swojego rodzinnego domu, do biologicznych rodziców.

Pani Teresa ma dwójkę własnych dorosłych dzieci, ma też wnuczkę. I znajduje jeszcze czas na hobby – działa w zespole folklorystycznym i prowadzi zajęcia gimnastyczne dla kobiet. – Brakuje mi tylko czasu na czytanie książek – śmieje się.



Irena i Jerzy Gajerowie są rodziną zastępczą dla 12-letniego Patryka

Mój prawdziwy dom

18 listopada br. w w kinoteatrze Jutrzenka w Bieruniu Starym odbędzie się konferencja: „Rodzina zastępcza. Mój prawdziwy dom. Moje lepsze jutro”. Rozpoczęcie o godz. 9.00.

W programie m.in.: przedstawienie działalności Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Łędzinach w odniesieniu do rodzicielstwa zastępczego, odczytanie listów dzieci z rodzin zastępczych. W trakcie spotkania podejmowane będą m.in. takie tematy, jak: relacje małżeńskie w rodzinie zastępczej, wpływ wczesnodziecięcego porzucenia na psychologiczne i emocjonalne aspekty funkcjonowania dzieci kierowanych do rodzin zastępczych, przygotowanie dziecka do przejścia do rodziny zastępczej i prawne aspekty rodzicielstwa zastępczego. Przedstawiona zostanie także idea duszpasterstwa rodzin zastępczych i doświadczenia rodziców zastępczych na przykładzie pogotowia rodzinnego. W spotkaniu weźmie udział Mirosław Kaczmarek, Rzecznik Praw Dziecka.

Na zakończenie konferencji zaplanowano przedstawienie wyników konkursu plastycznego dla dzieci, podsumowanie warsztatów z malarstwa emocjonalnego i prezentację filmu o rodzicielstwie zastępczym.

pod patronatem „Gościa”

To, co najważniejsze



LIDIA ŻUREK, DYREKTOR POWIATOWEGO CENTRUM POMOCY RODZINIE W ŁĘDZINACH

– W powiecie bieruńsko-łędzkim rodziny zastępcze funkcjonują od 1999 roku. Obecnie jest ich 51 i pod opieką mają 80 dzieci. Najmłodszych potrzebujących pomocy przybywa, dlatego ciągle szukamy osób, które mogłyby stworzyć rodziny zastępcze. Na szczęście coraz więcej osób przekonuje się do tej idei. Rodzice zastępczy pełnią swoją rolę do ukończenia przez dziecko 18. roku życia. Ale nie zdarzyło się jeszcze, by po tym czasie któraś z rodzin „wystawiła” dziecko za drzwi. Osoby tworzące rodziny zastępcze to wspaniali, odpowiedzialni ludzie, którzy budują dzieciom prawdziwy dom rodzinny.



MARIA STACHOŃ-WÓJCIK, PSYCHOLOG W POWIATOWYM CENTRUM POMOCY RODZINIE

– Prowadzimy m.in. grupy wsparcia dla rodzin zastępczych, poradnictwo indywidualne. Tu rodziny mogą wzajemnie wymieniać się doświadczeniami. Dla rodzin zastępczych największą trudność stanowią problemy wychowawcze. Wiąże się to z tym, że dziecko przychodzi do nich z innym systemem wartości, nie ma świadomości, co jest dobre, a co złe. Ale dla porzuconych dzieci rodzina zastępcza to najlepszy model wychowania. Na Zachodzie już dawno odchodzi się od idei domów dziecka. Tylko prawdziwa rodzina może zapewnić to, co najważniejsze – poczucie bezpieczeństwa, akceptacji i miłość rodzicielską.



DK. RAFAŁ WOZNICA

– Podczas koncertu zespół „Śląsk” przypomniał słuchaczom najważniejsze wartości pontyfikatu Jana Pawła II

Jak tłumaczył D. Żaczek, to wołanie o świętość Jana Pawła II. Wyraz wiary, że ten wielki Polak będzie świętym natychmiast. Podczas występu zespołem na przemian dyrygowali Maciej Banach i Krzysztof Dziewięcki. – Mam szczególnie sentyment do „Barki”, którą samodzielnie opracowałem na występ przed Janem Pawłem II – wyznał K. Dziewięcki. – Długo nie było wiadomo, czy koncert dojdzie do skutku, aż wreszcie się udało i śpiewali z nami wszyscy zgromadzeni wówczas na Placu św. Piotra – wspomina.

Wraz z promocją płyty zespołu „Śląsk”, wydanej w Księgarni św. Jacka, wydawnictwo promowało album „Ze Śląska do Rzymu”, który jest kroniką pielgrzymki archidiecezji katowickiej do Wiecznego Miasta z okazji 750. rocznicy śmierci św. Jacka Odrowąża.

Jan Drzymała

Spotkanie ze sztuką na Wydziale Teologicznym UŚ

Wspomnienia i sentymenty

Święty od zaraz!

Do tego postulatu przyłączyli się również artyści Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk.

Z wielkim trudem udało się pomieścić w auli wydziału teologicznego wszystkich gości przybyłych 23 października na premierę koncertu dedykowanego pamięci Jana Pawła II. Z okazji 30. rocznicy objęcia przez Polaka Stolicy Piotrowej artyści Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” nagrali płytę pt. „Santo Subito”. Dobór repertuaru, którym zajęła się Izabela Migocz, dyrektor artystyczny zespołu,

nie jest przypadkowy. – Prowadzi słuchacza od początków polskości – mówił solista „Śląska” Dariusz Żaczek. – Z tej właśnie polskości Jan Paweł II uczynił dumę swojego pontyfikatu – wyjaśniał. Dalej słuchacz jest prowadzony z pieśnią ku czci Matki Boskiej, patronki Jana Pawła II, po górach, dolinach. – W kolejnych pieśniach opowiadamy o potędze wiary naszego Papieża. Zatrzymujemy się na chwilę na Intermezzo Pietro Mascanigo, by iść dalej, przy dźwiękach ukochanej „Barki” – kontynuował opowieść solista „Śląska”.

Finał koncertu stanowiło *Sanctus* z Requiem Wolfganga

Amadeusza Mozarta i *Alleluja* z oratorium „Mesjasz” Haendla.



Pamiętkowy album „Ze Śląska do Rzymu”

Księgarnia św. Jacka prezentuje pamiętkowy album „Ze Śląska do Rzymu”, powstały po dziękczynnej pielgrzymce metropolii katowickiej do Rzymu. W roku obchodów 750. rocznicy śmierci św. Jacka Odrowąża po raz pierwszy metropolia katowicka udała się do serca

Kościoła, do Rzymu, by dziękować Bogu za dar swojego patrona. Album „Ze Śląska do Rzymu” jest próbą zapisu najważniejszych wydarzeń Roku św. Jacka w śląskiej metropolii, a szczególnie tej dziękczynnej pielgrzymki do Rzymu. Przypomina w krótkim zarysie postać św. Jacka, przywołany zostaje jego rodzinny Kamień, wyróżniony odbywającą się tam konferencją Episkopatu Polski w czerwcu w 2007 roku. Pokazuje niecodzienne zaproszenie, które trzej śląscy biskupi kierują do Ojca Świętego Benedykta XVI. Zdjęcia nie są w stanie oddać gorączki przygotowań, jakie poprzedziły samą pielgrzymkę, ani atmosfery podczas jej odbywania.

W publikacji najwięcej uwagi poświęcone jest wydarzeniom rzymskim. Jest więc dokumentacja międzynarodowego sympozjum poświęconego św. Jackowi na rzymskim uniwersytecie Angelicum oraz uroczystego spotkania w Auli Pawła VI, gdzie galowy koncert Zespołu „Śląsk” podbił serca wszystkich przybyłych. W albumie przypomniana jest także postać śp. kard. Ignacego Jeża, którego Bóg w czasie tej pielgrzymki powołał do siebie. – W naszych założeniach niniejszy album ma być wzruszającą kroniką tych ważnych dla metropolii katowickiej wydarzeń – w słowie skierowanym do Czytelnika napisał ks. Krystian Kukowka, dyrektor Księgarni św. Jacka i jeden z organizatorów pielgrzymki. – Chcemy, by wielość fotografii, przypomnienie artykułów, jakie już zostały opublikowane, i nienarzucająca się narracja przypomniły nam klimat tych niezapomnianych dni.

ABP DAMIAN ZIMOŃ

– Płyta szczególna, dedykowana słudze Bożemu Janowi Pawłowi II w 30. rocznicę jego wyboru na Stolicę Piotrową. Jest, jak się wydaje, kolejną odsłoną duszy naszego narodu. Narodu, który przechowując w swoim sercu wydarzenia wielkie i ważne dla własnej historii,

nie zapomina o wdzięczności i hołdzie należnym ludziom, którzy je tworzyli. Program płyty, jej dramaturgia zdają się na nowo przypominać nam najważniejsze wydarzenia z życia Papieża Polaka i Polski. Muzyczna opowieść – od *Gaude Mater Polonia*, po radosne *Sanctus* i *Alleluja* – jest nie tylko autentycznym hołdem dla wybitnego Rodaka, ale prawdziwą zachętą do refleksji nad świętością, do której każdy jest wezwany przez Boga, świętością, do której całym swym życiem mobilizował nas Jan Paweł II. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej płyty.



W cyklu „Wartości Śląska”

Poznaj swoje miasto

Do furty klasztornej w Panewnikach zapukali uczniowie VIII LO w Katowicach. Zapis tego, czego dowiedzieli się o stuletniej bazylice, znajduje się w zeszytce „Panewnicy franciszkanie”. To **czwarta część wydawniczego cyklu „Wartości Śląska”**.



Młódzież oprowadzał o. Witośław Szytyk, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Franciszkanów. Jak zakonnicy trafili do Panewnik? Co oznaczają poszczególne elementy wnętrza bazyliki? Jak życie franciszkańskie wpisuje się w śląskie wartości? Na te pytania, jak i na wiele innych, odpowiedzi znajdujemy

właśnie w najnowszym zeszytce wydawanym przez Stowarzyszenie Wychowanków VIII LO im. Marii Skłodowskiej-Curie. 30 stron tekstów, ilustrowanych archiwalnymi i współczesnymi fotografiami, to zaledwie wstęp do bogatej historii tego miejsca. Takie zresztą jest założenie trwającego od roku projektu „Wartości Śląska”, by młodych katowiczanków i katowiczanków uczynić bliższymi ich przodkom, by zachęcić do osobistego odkrywania miejsc, w których te wartości są pielęgnowane.

– Czytając dokumenty sprzed 150 lat, doskonale można wyczuć, jak ważny dla protoplastów Katowic był system wartości. Wraz z rozwojem industrialnym rozwijały się tu edukacja i kultura. W nowym mieście powstała wielowyznaniowa szkoła średnia, której uczniami zostały dzieci mieszkańców skupionych przy trzech świątyniach: kościele ewangelickim, kościele katolickim oraz synagodze – mówi Bernadeta Szymik-Kozaczko, autorka projektu. – Wprawdzie maksymą Ślązaków jest „myni godać, a wyncyj robić”, jednak w przypadku naszych wartości trzeba przypominać o tym, jak dbano o nie i jak ich przestrzegano, również w rodzinach – dodaje.

Jeszcze w tym roku ukazać się mają kolejne dwa odcinki cyklu, poświęcone kościołowi Mariackiemu oraz diasporze żydowskiej.

Piotr Sacha



Podczas spotkania w Instytucie Pamięci Narodowej dr Andrzej Sznajder opowiedział uczniom o obozie pracy w Świętochłowicach-Zgodzie, do którego trafiali Ślązacy podejrzani o narodowość niemiecką

XV Tydzień Kultury Śląska w I LO im. Mikołaja Kopernika

Region pełen inspiracji

Jak zachwycić się Śląskiem, zastanawiali się uczestnicy XV Tygodnia Kultury Śląska. Od 20 do 25 października poznawali historię i teraźniejszość swej małej ojczyzny.

Najpierw w programie nauczania pojawiła się edukacja regionalna i dyrektor szkoły poleciła mi przygotować spotkania na ten temat – wspomina Małgorzata Kidybińska, polonistka. – Okazało się, że uczniowie są tym bardzo zainteresowani. Zaczęli odkrywać, że wiele miejsc w sąsiedztwie ich domów czy szkoły to świadkowie historii. Chcieli więcej, więc powstał Tydzień Kultury Śląska.

Uczniowie wszystko przygotowują sami. Jak podkreślają nauczyciele, to znakomita szkoła odpowiedzialności i zaangażowania. Opowiadają o absolwentach, którzy kiedyś organizowali Tydzień Kultury Śląska w szkole, a dzisiaj są zaangażowani w działalność społeczną i samorządową. Jeden z nich został nawet posłem na Sejm.

Przygotowania do tego Tygodnia rozpoczęły się jeszcze przed wakacjami. Zaangażowały się w nie trzy klasy dziennikarskie, a działaniom przewodzi Marcin Morawiec. Jak zaznacza,

wszystko mogłoby pójść dużo szybciej, ale organizatorzy wciąż chodzą do szkoły i przygotowują się do matury. Mimo to znaleźli czas, a także pieniądze, żeby wszystko zapiąć na ostatni guzik. – Dla mnie wszystkie spotkania są interesujące – wyjaśnia Marcin. – Poznajemy bardzo wartościowych ludzi, zdobywając potężną porcję wiedzy o Śląsku. Nasze spotkania są otwarte, ogranicza nas tylko wielkość sal, w których się odbywają.

Podczas inauguracji XV Tygodnia Kultury Śląska w I LO im. Mikołaja Kopernika sporo było mowy o tożsamości śląskiej. Otwarto też dwie wystawy fotograficzne. „Magia sztuki”, „Przemilczane historie”, „Śląsk niejedno znaczy” – to hasła kolejnych dni. Uczniowie spotkali się z plastykami i aktorami, poznali bolesną historię obozu pracy w Świętochłowicach-Zgodzie, odwiedzili ich m.in. prof. Jan Miodek i o. Ryszard Sierański. Licealiści byli również w gminie żydowskiej, żeby poznać losy Żydów na Śląsku po II wojnie światowej. Nie zabrakło też konkursów gwarowych i dziennikarskich potyczek. Festiwal, który przebiegał tym razem pod hasłem „Zachwycić się Śląskiem”, zakończyła 25 października projekcja filmu Michała Rosy „Rysa” i spotkanie z reżyserem.

– Brud, szarość i kopalnie to nadal pierwsze skojarzenie z regionem – przyznaje Patrycja Kołaczek. – O tym, że Śląsk jest inspiracją dla artystów, nigdy się nie wspomina. A są tu przecież reżyserzy, muzycy, fotografowie, malarze... Niepowtarzalny, inspirujący klimat – to cenię w Śląsku najbardziej. **Mirosław Rzepka**



pod patronatem „Gościa”

Dni Kultury Chrześcijańskiej

Wymagajcie od siebie

– Prawdziwa wolność, o jakiej mówił Jan Paweł II, polega na tym, że mogę pewnych rzeczy nie robić – przekonywał katowickich licealistów Jan Pospieszalski. **Spotkanie z dziennikarzem telewizyjnym rozpoczęło Dni Kultury Chrześcijańskiej.**

Dom katechetyczny przy kościele Mariackim 24 października wypełnili uczniowie ogólniaków ze śródmieścia Katowic. Spotkanie z autorem telewizyjnego programu „Warto rozmawiać” dotyczyło ryzykownych zachowań młodzieży oraz zagadnienia odpowiedzialności. Do rozmowy na te tematy Jan Pospieszalski zaprosił do Katowic publicystkę Joannę Najfeld oraz Artura Amendę ze Stowarzyszenia Pomocy „Arka Noego”.

„Młodzież dla uczczenia 30. rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową Jana Pawła II” – tak brzmi hasło tegorocznych Dni Kultury Chrześcijańskiej. – Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was

nie wymagali – zaproszeni goście przypomnieli na wstępie młodzieży słowa Ojca Świętego. – Bądźcie odpowiedzialni za swoje decyzje – podkreślał Pospieszalski, przestrzegając przed współczesnymi zagrożeniami, m.in. związanymi z silnym wpływem mediów. W tym samym tonie wypowiadała się Joanna Najfeld. Mówiła licealistom m.in. o tym, jak manipulacja informacjami może wpływać na ich życie. Przypomniała przy tej okazji historię 14-letniej Agaty z Lublina, której cięża kilka miesięcy temu była przedmiotem zainteresowania wszystkich gazet. Zajmujący się na co dzień terapią uzależnień Artur Amenda przedstawił z kolei



ROMEK KOSZOWSKI

Jan Pospieszalski przypominał katowickiej młodzieży przesłanie Jana Pawła II

historie „ludzi, którzy stracili swoje życie, zanim jeszcze weszli w dorosłość”.

Trwające wciąż Dni Kultury Chrześcijańskiej są również okazją do tego, by poznać osiągnięcia młodych talentów. Wystawę plastyczną „Sacrum w oczach młodzieży” przygotowali uczniowie Zespołu Szkół Plastycznych w Katowicach. Można było też posłuchać koncertów wychowanków szkół muzycznych. 2 listopada w kościele Najświętszego Ciała i

Krwi Chrystusa w Piotrowicach o godz. 18.00 rozpocznie się koncert „Wokół tajemnic Różańca”, w wykonaniu Zespołu Muzyki Dawnej Parnassos. Z kolei 6 listopada o godz. 16.30 w siedzibie Związku Górnośląskiego odbędzie się wykład z przezroczami pt. „Pielgrzymki Jana Pawła II”. Dzień później w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach koncert organowy zagrają studenci Akademii Muzycznej. Początek o 19.30. **ps**

Jubileusz zespołu „Przemienienie”

Więcej niż muzyka

W 1983 roku zebrała się grupka osób, by wystąpić na festiwalu w Górze Klasztornej. Sukces pierwszego koncertu sprawił, że zagrali ponownie i grają nadal. 26 października, zespół „Przemienienie” świętował 25-lecie swego istnienia.

Zespół „Przemienienie” wpisał się w historię nie tylko naszej archidiecezji, ale nie mniej głęboko w historię ewangelizacji – powiedział, witając zebranych, ks. proboszcz Jan Morcinek. – Jest to przykład głoszenia Pana Boga przez piękną muzykę i śpiew. Jest to także przykład na to, że jeśli się chce, można wspólnie bardzo wiele zrobić.

W Mszy św. w sanktuarium Matki Bożej Boguckiej w Katowicach-Bogucicach uczestniczył bp Gerard Bernacki. Zauważył, że

choć członkowie zespołu są młodzi, już zyskali miano jubilatów. Podkreślił również, że aby taki zespół mógł sprawnie działać, potrzeba dyscypliny, która z pewnością bywa często ascezą. – Macie wkład w głoszenie Bożej chwały – mówił bp Bernacki. – Wasz śpiew podnosi myśl człowieka do samego Boga, odrywając go od codziennych kłopotów, cierpienia, tego, co w życiu trudne.

Zespół „Przemienienie” uświetnił swym śpiewem liturgię, a po Eucharystii wystąpił z koncertem. – To coś więcej niż koncert, to spotkanie modlitewne – wyjaśnia założyciel i kierownik zespołu Wiesław Świdzki. Jako jedyny jest w zespole od początku. Grupa składa się z 27 osób. Najmłodszy ma 13 lat, najstarsi są po trzydziestce. W „Przemienieniu” śpiewa dziewięć osób, a ponadto można usłyszeć



MIROSLAW RZEPEKA

Założyciel i kierownik zespołu Wiesław Świdzki jako jedyny jest w zespole od początku jego istnienia

sekcję smyczków, flet, klarnet, gitary oraz instrumenty klawiszowe. Swoją nazwę zespół zawdzięcza temu, że rozpoczął działalność i przez długi czas grał przy parafii

Przemienienia Pańskiego w Katowicach. Obecnie próby odbywają się przy kościele św. Michała w Katowicach. Zespół nagrał dziewięć kaset i dwie płyty. **mr**